DZIENNIK  POLSKI

KRAKÓW, CZWARTEK, 12.WRZEŚNIA 1940 r.

KOMUNIKAT WOJENNY

Atak na Londyn z poniedziałku na wtorek odznaczył się bezplanowym bombardowaniem przedmieść płn -wsch i płd - wsch. W kolku fabrykach i składach towarowych wzniecono pożary,zniszczono również liczne domy mieszkalne. Atak słabszy przy wzmocnionej obronie pociągnął śmierć 18 ludzi i 206 rannych. W dzień ataki b.słabe.

Nocny atak z wtorku na środę był najsłabszym z ostatnich 3 nocy.Szkody nieznaczne. W dzień eskadry bombowców niem.liczące setki maszyn próbowały przedrzeć się przez obronę Londynu od ujścia Tamizy. Ogień dział zenitowych rozbił szyk maszyn niem.,a na rozproszone - uderzyło pościgowe lotnictwo ang. Olbrzymia bitwa powietrzna trwała do późnego wieczora,przynosząc wielkie straty Niemcom. Prowizoryczne obliczenia do godź.7.30 wiecz.wykazały strąconych 73 samolotów niem.,przy 17 ang. 3 pilotów uratowano.

R.A.F. dokonała z wtorku na środę masowych nalotów na Niemcy,Francję,Belgię,Holandię i porty Norwegii. W pasie przybrzeżnym zbombardowano skupienia wojsk,barki i transportowce,doki i pozycje artylerii przybrzeżnej. W Calais - ciężkie bomby wywołały pożary stojących tam okrętów,podobnie w Boulogne bombardowanym od godz.9 wiecz.do 5 rano. W Ostendzie zapalono zmasowane barki z wojskiem,we Vliessingen - doki i liczne statki. Pożary widać było z brzegów angielskich. Pod Cap Crinier zniszczono pozycje ciężkiej artylerii niem. W Bergen - hydroplany zbombardowały obóz wojskowy i celnie trafiły 2 okręty wojenne w porcie,powodując eksplozje. Całą noc niszczono węzły kolejowe w Brukseli i Duisburgu. W Hamburgu zapalono doki i uszkodzono ciężko fabrykę motorów,która została unieczynniona na 2 - 3 miesięcy. W Bremie bombardowano doki i warsztaty lotnicze,w Wilhelmshafen - koszary marynarki,w Dortmundzie - fabrykę asbestu,w Waldzug - fabrykę chemiczną, W Baden "Badische Anilin Werke". Prócz tego obłożono bombami kilkadziesiąt lotnisk w Niemczech i krajach okupowanych. Eskadry atakujące Berlin,bombardowały dziś specjalnie objekty niewojskowe. Nalot objął centrum Berlina i przedmieścia Neu-Köln i Moabid. Od godz.1 - 3 w nocy,spadły na Berlin setki bomb kruszących i zapalnych. Celnie ugodzony dworzec Poczdamski- stanął w olbrzymim ogniu. Gazownia w Neu-Köln oraz liczne fabryki i domy objęte zostały pożarem. Lotnicy mimo mgły stwierdzili setki pożarów,rozszerzających się szybko. Z wszystkich tych operacji 4 samoloty nie wróciły do baz, przyczem 1 załoga uważana za straconą została uratowana. Według stwierdzonych wiadomości wielkie zniszczenie wyrządził nalot w Neu-Köln i Moabicie, Wprowadzono komunikację autobusową z powodu zburzenia i spalenia węzłów kolejowych. Policja - ze względu na bezpieczeństwo pilnuje szereg objektów grożących zawaleniem. Szereg ulic jest zupełnie zamkniętych.

Urzędowy komunikat niem. stwierdza,że w czasie ostatniego ang.nalotu na Berlin ogodzone bombami zostały Reichstag,Brandenburger Tor,Akademia malarstwa,2 szpitale,przyczem setki bomb zapalnych wznieciły pożary,w których jeszcze nie zdołano opanować. I tak: płonie dzielnica dyplomatyczna,centrum Berlina doznało poważnych szkód,najwięcej zniszczone jest przedmieście Moabid,gdzie policja delożowała liczne ulice ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców.

Angielski komunikat z Kairo donosi o zbombardowaniu bazy włoskiej w Assab i 6 lotnisk w Libii i Erytrei. Kilka samolotów włoskich zniszczonych zostało na ziemi. Od początku wojny straciły Włochy na Bliskim Wschodzie 177 samolotów a 90 ciężko uszkodzono. Nalot włoski na Haifę przepędzono,uciekające włoskie samoloty zrzuciły ładunki bomb na Tel-Awiw powodując 111 zabitych w tem 55 dzieci i przeszło 200 rannych cywilnej ludności.-

WIADOMOŚCI OGÓLNE

Premier Winston Churchill przemawiał przez radio do narodu angielskiego. Mowa wygłoszona ze swadą i jemu właściwym temperamentem, zobrazowała tak dzisiejszą sytuację jak i możliwość jutrzejszego najazdu na Anglię. Wiemy - mówił - że wróg przygotowuje wielką inwazję na nasze wyspy. Odwlekać dalej nie może, dlatego następny tydzień może być niezmiernie ważnym ze względu na wypadki. Od kilku dni toczy się olbrzymia bitwa powietrzna, w której nasze pościgowce rozbijają fale niem. bombowców liczące po 300 do 400 sztuk. Straty nieprzyjaciela są bez porównania większe jak w lipcu. Wróg chce zapewnić sobie panowanie w powietrzu za dnia, ponieważ bez opanowania przestworzy nie może być mowy o inwazji. Wszystkie próby panowania lotnictwa niem. są odparte. Hitler w szybkim tempie niszczy swe lotnictwo, co przy odparciu niem. ofensywy da nam niezmiernie korzystną pozycję w stosunku do Niemiec. Nieprzyjaciel kończy przygotowania do próby lądowania wojsk niemieckich w Anglii. Kilkaset barek z wojskiem stoi w portach płn. Francji. Konwije niem. ochraniające setki transportowców posuwają się pod ochroną artylerii przybrzeżnej ustawionej na wybrzeżach niem. i franc. od Hamburga aż po Brest, a nawet po zatokę biskajską. Wróg przygotowuje również transporty z portów norweskich. W głębi wybrzeży stoją wojska niem. czekając na zaokrętowanie. Wiemy, że jest przygotowana wielka inwazja przeciw Anglii, Szkocji czy Irlandii lub trzem krajom naraz. Nie wiemy kiedy to nastąpi, dlatego jesteśmy w każdej chwili w pogotowiu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie może być dalej zwłoki tak ze względu na pogodę jak również, że statki i barki z wojskiem nie mogą krążyć wzdłuż brzegów bezustannie. Statki, barki i wojska wroga zmasowane na wybrzeżach, bite są noc w noc przez nasze lotnictwo i flotę. Ale każdy z nas musi stać na straży naszej ojczyzny, dumny i gotowy do boju. Lotnictwo nasze ma przewagę, lepszych pilotów i maszyny. Flota nasza czuwa, wybrzeża są obwarowane, głębiej zaś czeka nasza wielka armia zmotoryzowana i uzbrojona tak jak nigdy w naszej historii. Prócz armii jest 1,500.000 zbrojnej straży narodowej, która walczyć będzie obok naszej armii. Nieludzkie naloty na Londyn - to część planowanej inwazji, gdyż Hitler chce steroryzować ludność, nastraszyć, a mieszkańców zburzonych domów uczynić ciężarem dla państwa w chwili rozgrywki. Znajdzie zawsze naród angielski gotowy do ofiar. Wszak londyńczycy tworzyli naszą wolność i parlamentaryzm, ich nie nastraszy. Zły człowiek, który dawniej doznał tylu upokorzeń i zniewag ze zemsty i wściekłości zapalił świat. Próbuje zniszczyć Wielką Brytanię. Ale w płomieniach tych zginie hitleryzm, zginą Niemcy, a z pożaru powstanie nowa Europa, wolność dla ludów i lepsze jutro. Z czystym sumieniem możemy wzywać Boga z pomocą, bo walczymy o dobrą sprawę i dlatego zwycięstwo jest przy nas i zwyciężymy.-

Radio londyńskie podało nowy dowód niemieckiego bestialstwa. Oto w rocznicę wybuchu wojny stracony został w obozie koncentracyjnym w Dachau, prezydent Warszawy, Stefan Starzyński, jeden z organizatorów bohaterskiej obrony Warszawy. Cześć jego pamięci !

Ajencje ameryk. donoszą o przybyciu do Niemiec licznych lotników włoskich, dla uzupełnienia braków w pilotach ginących masowo w nalotach na Anglię. Te same ajencje piszą o wielkim znużeniu wojną ludności włoskiej, szczególnie w płn. Włoszech. Paniczny niepokój wybucha w Mediolanie i innych miastach z nastaniem ciemności. Jest to obawa przed ang. nalotami.

Szkoły lotnicze w Kanadzie, rozpoczną niebawem wysyłkę 12000 pilotów. Do szkoły tej wstępuje co tydzień 700 ochotników, w tym również i Amerykanie.

Z OSTATNIEJ CHWILI /z 12.9.br.godz.6.45 rano/

Według komunikatu ang.minist.wojny w czasie wczorajszych walk nad ujściem Tamizy stracili Niemcy 90 samolotów t.j. 1/3 atakujących, Anglicy zaś 17. Atak na Londyn w nocy ze środy na czwartek nie wyrządził większych szkód poza jednym dużym pożarem. Zestrzelono 2 niem. bombowce.

W ciągu ostatnich 24 godz. lotnictwo angielskie bombarduje bez przerwy bazy na wybrzeżu franc. i belg., gdzie przygotowane są oddziały niemieckie do inwazji na Anglię. Calais bombardowano przez 3 godziny, Ostendę przez 8 godzin.- Na Bliskim Wschodzie ang. siły zbrojne zostały zasilone wielką ilością nowozbudowanych samolotów bojowych i bombowców.-

Dz. Pol. 12.IX.1940

PRAWDZIWE OBLICZE

Organ "Bund Deutscher Osten",nakładem Berlina,wydał ostatnio broszurę,pióra Dr.Otto Kredelá,p.t. "Detsche Ordnung und Polnische Wirtschaft",kolportowaną ostatnimi czasy tylko między Niemców, a zwłaszcza wojsko i personel nasłany tu z Niemiec,ze specjalnym zastrzeżeniem,aby tekst jej nie dostał się w ręce Polaków. Oto co zawiera jeden tylko artykuł tej broszury,zatytułowanej "Arbeit in Osten". /Podkreślenia pochodzą z oryginału/ :

"Zwycięska wojna nie oznacza jeszcze osiągnięcia pokoju.Każda wojna zostaje rozstrzygniętą dopiero po wojnie.Przegrana wojna nie jest jeszcze czymś ostatecznym.Właśnie klęska może wyzwolić siły dążące do nowych wzlotów.Największym niebezpieczeństwem,jakie grozi zwycięzcy jest przekonanie,że swą zwycięską bronią ugruntował ostateczny porządek. Można przegrać wojnę,może ulec rozbiciu państwo,lecz ostatecznie decydującym czynnikiem jest,czy naród jako elementarna siła życiowa wytrwa - czy też nie. Walki o"lebensraum" dwóch narodów,nie można rozstrzygnąć jedną wyprawą wojenną. Kto pragnie wygrać taką walkę,musi umieć myśleć pokoleniami. Granice państw są skrzepłemi liniami siły,granice narodu są ruchomemi liniami życia.Bronią wyznacza się położenie granic państwa.O przebiegu granic narodowych rozstrzyga płodność krwi i ciągłość trwania.

Pod względem wojskowym kwestia polska została załatwiona,pod względem narodowym - dopiero się zaczyna. Podnosi się ona przed narodem niemieckim jako zobowiązujące zadanie większe niż kiedykolwiek. Dotychczas bowiem wewnątrz granic państwa niemieckiego leżały bądź to większe,bądź to mniejsze części forpoczty polskiej ziemi - obecnie zaś prawie cała Polska objęta jest niemieckim obszarem interesów. Oznacza to,że musi dojść do narodowo politycznego starcia pomiędzy niemczyzną a polskością w rozmiarach dotychczas w historii niewidzianych. Byłoby fatalnem,gdby w opinii niemieckiej pozyskało sobie przewagę twierdzenie,że z chwilą usunięcia Polski jako czynnika polityczno wojskowego nie istnieje dla Niemiec kwestja polska i że ciosy, jakie ponieśli,oduczą ich rojenia o ekspanzji,jaką pragnęli urzeczywistnić wwojnie przeciw Rzeszy. Wprawdzie Polacy zawiedli w wojnie,ale są oni wyćwiczeni i doświadczeni w konspiracji,w pracy podziemnej,w organizowaniu biernego oporu, w sztuce ukrywania swych celów politycznych pod załoną pracy wyznaniowej,socjalnej i gospadarczej i w dobywaniu nieznacznie pozycji które pewnego dnia mogą zostać wykorzystane jako punkty wyjściowe do nowych walk o samodzielność polityczną.

Dwojakie są zadania niemieckiej polityki na obszarze dawnego państwa polskiego: 1/.starać się oto,by oznaczona część tych obszarów została oczyszczona z obcej ludności i zaludniona Niemcami. 2/.Tak zorganizować resztę obszaru polskiego,by swą budową i kierownictwem dawał gwarancję,że nie wybuchnie w nim nigdy więcej pożoga antyniemiecka. Jasnem jest,że celu tego nie osiągnie się wraz z Polakami - tylko wbrew im. Jeśli ten cel traktuje się poważnie,należy raz na zawsze skończyć z sentymantalną propagandą litości,która w przeszłości jako zjawisko politycznej dekadencji szkodliwie oddziaływała na pozycje niemieckie na wschodzie. Niema na wschodzie miejsca dla politycznych ignorantów,proklamujących "niewinność" narodowego przeciwnika. Nie mają tam nic do roboty ludzie,głoszący tezę o równowartościowości narodów. Pierwszym nakazem wobec niemiecko-polskiego sąsiedztwa jest,że niemieckiego chłopa cenić należy bardziej niż polskiego magnata,- niemieckiego robotnika - bardziej niż polskiego inteligenta,że nie może być mowy o współżyciu polsko-niemieckim,któreby naraziło na szwank stanowiska Niemców jako panów. Dalszym nakazem chwili jest,że nie należy do Niemców wzmacnianie sił kulturalnych i gospodarczych ludności polskiej. Ponieważ,gdyby się tak działo,oznaczałoby to,że Niemiec przyczynia się do wzmacniania sił swego narodowego przeciwnika,które ten przy najbliższej sposobności potrafi obrócić przeciw Niemcom. Należy dobrze pamiętać,iż byłoby szczęśliwym zrządzeniem dla Niemiec,że Polska po traktacie wersalskim,nie była kierowana przez Polaków z Poznańskiego,którzy zeszłego wieku prześli przez twardą,a sprawiedliwą i skuteczną szkołę państwa pruskiego. Nieraz jest rzeczą trudną pogodzenie celów gospodarczych z koniecznościami natury

narodowo politycznej. Na dalszą jednak metę jeśli niemczyzna niema ponieść ciężkich strat, konieczności polityczne muszą uzyskać pierwszeństwo przed względami gospodarczemi. Należy się z tym liczyć, że Polacy będą świadomie wyzyskiwać swą niższość ekonomiczno-społeczną, jako broń w walce narodowościowej. Niższy stopień potrzeb życiowych jest dla nich środkiem czynienia się "niezbędnymi" siłami roboczemi. Byłoby jednak niebezpiecznem dla niemieckiego stanowiska na wschodzie, gdy fundamentami społeczeństwa były elementy obco-narodowe i do tego mnożące się z płodnością królików. Stanowisko niemieckie na wschodzie wtedy dopiero uchodzić może za bezpieczne, gdy opierać się będzie na szerokiej warstwie robotników i chłopów niemieckich, którzy elementom obco narodowo odbiorą możliwość przenikania do podstaw społeczeństwa. Tam gdzie wewnątrz Niemiec pracują polscy robotnicy sezonowi należy starać się o to, by zajmowali oni wobec ludności niemieckiej stanowisko izolowanego ciała obcego. W razie potrzeby należy tych, którzy w stosunkach z polskimi robotnikami nie umieją zachować należytego dystansu, przyprowadzić za pomocą odpowiedniego nacisku do rozsądku.
Kto udaje się na wschód, winien pamiętać, że staje się pionierem narodu niemieckiego. Bardziej niż gdziekolwiek indziej nabiera tam znaczenia zdanie, że od czynu i zaniechań jednostek zależy los całej niemczyzny. Bardziej niż gdziekolwiek indziej jest na wschodzie koniecznym, by korzyść ogólna szła przed korzyściami indywidualnymi, by myśli o wypełnieniu obowiązków rządziła wszystkiemi czynami, by wiara w powołanie przenikała każdego człowieka. Ludność cywilna nie może zatracić tego co zdobył żołnierz. Do rozpoczynającej się dziś na wschodzie pracy odnieść możemy słowa Führera: "Nie uważajcie nigdy Rzeszy za bezpieczną, jeżeli na przeciąg stuleci nie mogłaby zapewnić każdemu członkowi naszego narodu własnego kawałka ziemi. Nie zapominajcie, że najświętszym prawem na świecie tym jest prawo do ziemi którą się pracą własną uprawia a najświętszą ofiarą krew, którą się za tą ziemię przelewa."

Oto prawdziwe oblicze wroga!
Autor nawołuje bandytów - pojących się od roku krwią i jękami niewinnych ofiar, do skończenia "zsentymentalną propagandą litości". Niechże te słowa przeczytają ci Polacy, którzy w rozmowach między sobą używają często powiedzeń w rodzaju: "Niemiec - bo Niemiec - ale wyjątkowo porządny chłop". Otóż z tym trzeba raz skończyć, trzeba pamiętać, że wszyscy razem i każdy z nich z osobna są naszymi wrogami na śmierć i życie, że każdy z nich przyjeżdża do nas z bagażem podobnych nauk i instrukcji i wykonuje swe posłannictwo.
Autor - przyznaje nam jednak pewne zdolności. Przyznaje, że jesteśmy mistrzami w konspiracji i.t.p. Więc nie jest jeszcze z nami tak źle.
Owszem panie dr. Kredel ! Jesteśmy konspiratorami i słusznie się Pan lęka tej broni, która nam jeszcze została i której nam nikt nie wydrze. Lecz nie pomogą Pańskie przestrogi - Polacy - gdy nadejdzie chwila - okażą jeszcze inne zdolności, które aby dokładnie poznać, powinien-by Pan być wówczas z tymi, których Pan tak "mądrze" szkoli, t.zn. na tej sponiewieranej prastarej Polskiej Ziemi.!

NIEMIECKA STACJA WOLNOŚCIOWA /D.F.S./

Audycja radiowa z 10.bm. Ostatnio rozwija się w całej Norwegii agitacja antyniemiecka i to w postaci t.zw. listów łańcuszkowych. /Na wzór podobnej akcji w Rzeszy i Czechosłowacji/. Na rozkaz niem. władz okupacyjnych, zarządzono kontrolę przesyłek pocztowych i na każdych 100 listów znaleziono 11 zawierających propagandę antyokupacyjną. Treścią tych listów jest 10-cioro przykazań dla narodowo uświadomionego Norwega. N.p. przykazanie Nr.3 głosi "bądź świadom, że każdy żołnierz niemiecki, jest przedstawicielem twego największego wroga. Przykazanie 9-te: " Nigdy nie zapominaj, że Hitler jest zdecydowanym wrogiem twego kraju jak i całej Europy. W ten sposób list łańcuszkowy przedwojenny - zabobon - stał się środkiem walki.
W związku z bombardowaniem cywilnej ludności w Londynie, wzrasta oburzenie wśród niemieckich wyższych sfer wojskowych, które są zdania, że zadaniem żołnierza jest walka z wrogiem a nie mordowanie bezbronnej ludności. Skutki tego będą w przyszłości dla Niemców fatalne - zdaniem tych kół- tak w stosunkach wewn. politycznych jak i zewn. politycznych.-